

12 9

Sygn. art. _____

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 15 grudnia 19 71 r. w Mławie

Antoni Lamperski

(imię nazwisko i stanowisko)

Prokurator of. Prokuratury Powiatowej w Mławie

z udziałem protokolanta Janiny Lapeusz

oraz*): _____

(wypisać osoby dopuszczone do udziału na zasadzie art. 272 i 273 § 1 kpk)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie _____

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Faltynowska Melania

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Melania Faltynowska

Nazwisko z domu (dla mężatek) z Nowaków

Imiona rodziców Jan i Józefa z d. Andrzejewska

Data i miejsce urodzenia 2 stycznia 1921r.

Miejsce zamieszkania Narzym

Zajęcie przy mężu

Wykształcenie podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania _____

Stosunek do stron _____

Uprzedzony(a) o treści art. 165 kpk oświadczam, że *)

W czasie okupacji mieszkałam na terenie Iłowa i wobec tego, że moi rodzice byli już wówczas ludźmi starszymi - ojciec był na emeryturze od 1935r. ja jako jedna z najmłodszego rodzeństwa pozostałam w domu przy rodzicach. Razem ze mną pozostał jeszcze chory brat, który cierpiał na gruźlicę kości. Z tego powodu nie nadawał się w ogóle do pracy. Byłam w związku z tym w bardzo trudnej sytuacji i z konieczności musiałam podjąć pracę zarobkową. Zarabiałam jako służąca u Niemców 20 marek miesięcznie i tyleż musieliśmy płacić za mieszkanie. Podjęłam więc każdą pracę zarobkową po to aby

Faltynowska Melania

ciąg dalszy przesłuchania św. Melanii Faltynowskiej /str.2/
aby utrzymać nie tylko siebie ale i rodziców oraz chorego obłoż-
nie brata. Ponieważ naraziłam się Niemce, która pracowała na stacji
bo nabyłam w bufecie kolejowym papierosy i podała^m ~~mi~~ obecnemu
mężowi przez siostrę jego. Zauważył to funkcjonariusz niemiecki
Bahnschutz. Z konieczności więc musiałam opuścić pracę na kolei
w bufecie i z konieczności zmuszona byłam szukać innej pracy.
Po prostu funkcjonariusz Bahnschutz uwarunkował nie wyciągnięcie
konsekwencji moim odejściem. Pracę otrzymałam w miejscowym w Durh-
gangslager w Iławie. Pracowałam w kuchni, a raczej w pomieszcze-
niach przynależnych do kuchni w skrobalni ziemniaków. Zaznaczam,
że do kuchni nie mieliśmy wstępu. Przy skrobaniu ziemniaków było
nas zatrudnionych 6 osób w godzinach od 7-16-ej. Żadna z tych
osób innej funkcji nie wykonywała. Ile kilogramów mogłyśmy uskro-
bać naprawdę trudno mi jest powiedzieć bo przede wszystkim ziem-
niaki były składowane na ogólnej haudzie i oskrobane ziemniaki
wrzucaliśmy do specjalnej beczki. Beczki były specjalne, napewno
większe od tych, które są ~~na~~ używane do transportu śledzi. Już
w tej chwili nie przypominam sobie ale takich kadzi musieliśmy
napełnić oskrobanymi ziemniakami trzy albo cztery. Zresztą za-
leżało to od ilości aktualnie umieszczonych osób w obozie przej-
ściowym. W skrobalni jak już zaznaczyłam pracowało zawsze 6 osób,
a niezależnie od tego pomagały Rosjanki. Z miejscowej ludności
jak sobie przypominam pracowała Wojdowa, Powierska Helena, Chabow-
ska i Kucińska. Chabowska nie żyje od wielu lat, była to najstar-
sza osoba z osób pracujących. Jeśli chodzi o Kucińską to ona
pomagała nam w skrobalni ale często była przesuwana do pracy
w pralni. Na terenie obozu moim zdaniem pracowało około 30 osób
przy pracach w pralni, skrobalni, przy oczyszczaniu oraz odwsza-
wianiu około 30 osób. Przypominam sobie, że był nawet wozakiem
Franciszek Krokowski dotychczas zamieszkały w Iławie, Antoni
Tomczak zam. w Iławie, Kłosowski. Ten ostatni jak mi wiadomo nie
żyje. Przypominam sobie również, że w kuchni pracowała także
Jadwiga Barska, obecⁿie Lipińska z Iłowa. Mieszka ona przy ulicy
Sienkiewicza. Lipińska pracowała w drugiej kuchni, bo muszę zaz-
naczyć, że na terenie obozu przejściowego były dwie kuchnie-
jedna na dole czysto obozowa, a druga na górze dla personelu
niemieckiego. Trudno mi powiedzieć jaką ilość obiadów wydawała
kuchnia na górze, a ile na dole, także dokładnie nie mogę powie-
dzieć z uwagi na to, że ilość osób w obozie zmieniała się i by-
wało tak, że gotowano dla tysiąca, a nawet czasami dla trzech ty-
sięcy osób. Tego jestem absolutnie pewna. Moim zdaniem ~~na~~ Laza-
recie, a więc w pomieszczeniu gdzie przebywały niemowlęta w wie-

76
22
11

ciąg dalszy przesłuchania św. Melanii Faltynowskiej /k.3/

ku do 7 miesięcy. W dniu wyzwolenia przebywało około 11 niemowląt. W Lazarecie lekarzem był Knap, którego imienia nie pamiętam. Pracowała też tam jego żona. Nie orientuję się co podawano dzieciom do jedzenia. Mam wrażenie, że te rzeczy bliżej może określić lekarz Knap. Także samo nie mogę nic powiedzieć na temat śmiertelności dzieci chociaż jeśli chodzi o starszych to była ona duża i zmarłych wrzucano do baraku specjalnie na ten cel przeznaczanego.

Gdzie były chowane zmarłe osoby może dobrze powiedzieć Franciszek Krokowski, ówczesny wozak obozu. Ja tylko wiem, że były również zbiorowe mogiły na cmentarzu, rzymsko-katolickim. Moim zdaniem dzieci, które znalazły się w Lazarecie były dziećmi, których matki rodziły w obozie przejściowym i które po urodzeniu dzieci wyjeżdżały do pracy. Nie przypominam sobie aby po wyzwoleniu na terenie byłego obozu przejściowego opiekowały się dziećmi siostry zakonne. Podając ilość pozostałych dzieci w obozie miałam na myśli przede wszystkim te dzieci, które zostały rozebrane, a raczej zabrane na wychowanie przez miejscowe społeczeństwo. Nawet ja osobiście zamierzałam zabrać jedno z dzieci ale wobec tego, że byłam wówczas panią rozmyślałam się tym bardziej, że było dużo chętnych, którzy mieli zorganizowane rodziny. Pięcioro z tych dzieci napewno jest jeszcze w Iłowie. Na temat obozu dziecięcego więcej nic nie wiem i zeznałam wszystko co w tym zakresie wiadomo mi.-----

[Signature]
Przesłuchał

Protokółował

Zeznał

[Signature]
Faltynowska Melania

